CZĘŚĆ XXI. № 25. ROK 11. (1840.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 rub. ass. *Półroczna,* 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, 29 Marca. / 11 Kwietnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 28 Marca. / 10 Kwietnia.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządz. Senatu, z dnia 1 Marca, Prezes Izby Mińskiej Sądu Cywilnego *Piszczałło* otrzymuje uwolnienie od tego urzędu, dla mianowania na posadę w wydziale Dóbr Państwa. — 9 Marca, Prezes Kostromskiej Izby Skarbowej, Radzca Stanu, Szambelan *Klementjew* mianowany Sprawującym obowiązki Witebskiego Cywilnego gubernatora.—Marszałek szlachty pow. Wielkołuckiego, dymis. Sztabs-kapitan gwardyi, Kamerjunker *Wielikopolski*, mianowany Vice-gubernatorem Witebskim, i podniesiony do rangi Radzcy Dworu—12 Marca, Radzca Tajny *Wronczenko* mianowany Towarzyszem Ministra Skarbu, Głównozarządzającego korpusem Inżenierów Górniczych, z zachowaniem przytém zwierzchnego dozoru nad kancelaryą Kredytową, która ma być zarządzaną przez Vice-dyrektora. — 8 Marca, Zostający przy Cywilnym gubernatorze Pskowskim do szczególnych poleceń hrabia Adam *Gurowski* na szczególne polecenie miajscowej zwierzchności, mianowany Radzcą honorowym; co niema służyć wzorem dla innych.

Doniesienie Ministra Oświecenia N. CESARZOWI *o pracach Archeograficznej Komissyi w r. 1839.*

«Kiedym miał szczęście w końcu 1838 r. złożyć *W. Cesarskiej Mci* wydane przez Kommissiją Archeograficzną Akta jurydyczne, Ukaziciel do Aktów Expedycyi Archeograficznej i Medaliony hr. Tołstoj na pamiątkę wojennych wypadków 1812—1815 r., donosiłem najpowinniej o poczynionych przez tę Kommissiją przygotowaniach do wydania: a) Ruskich Latopisców b) Aktów Publicznych, mających stanowić dalszy ciąg dotąd wydanych, i c) Całego zbioru Ruskich medalów z ich opisaniem.

«Teraz mam za najprzyjemniejszy obowiązek przełożyć *W. C. M.* że wszystkie te przedsięwzięcia czynnie się posuwają, i ze względu na Najłaskawszą uwagę, którą W. C. M. zaszczycasz prace Komissyi, ośmielam się wystawić nieco szczegołowie bieg jej czynności w r. 1839.

1. *Wydanie Ruskich latopisców.* Komissyja zgromadziła latopisców w rękopisach 155, w tej liczbie 53 kopije Nestorowskiego. Ten ostatni został sprawdzony podług wszelkich odpisów, i podług cech rozróżniających styl, odmiany i dopełnienia, podzielony na trzy texta: *dawny*, *średni* i *nowy*. Dawny text Nestorowego *Wremiennika* należy do XII lub XIII wieku, średni do XIV lub do połowy XV, a nowy do połowy XVI. Każdy z tych textów będzie wydrukowany osobno, z wariantami odpowiednich im odpisów.

Niezależnie od wydania Nestora wszystkie kopije latopisców zostały rodzielone na oddzielne *Wremienniki* i Latopisne Zbiory (сборники). W pierwszych głównie się zawiera opisanie wypadków w niektórych Xięztwach lub prowincijach, jako to Kijowie, Nowgorodzie, Pskowie i t. d. Drugie są zlewki latopisów, ułożone przez niewiadome osoby w XV, XVI i XVII wieku. Przygotowanie wydania oddzielnych *Wremienników* nie stawiło szczególnych trudności, oprócz wykładu textów i objaśnienia zasadowych odpisów wariantami. Co się tycze Zbiorów Latopisnych, które słusznie nazwać można Encyklopediją Ruskiego dziejopisarstwa, gdy wiadomości wzięte z oddzielnych latopisców, rozmieszczone są w nich podług lat, bez potrzebnego związku, a mimo to jednak dostrzega się w nich mniej więcej podobienstwo w treści i wykładzie wypadków, przeto wypadało zbiory te rozdzielić na familijne szeregi, oznaczyć zasadowe i podrzędne każdego odpisy i gotować do druku w takiej postaci, iżby mnóstwo odpisów, bez uszkodzenia ich całości, bez opuszczeń i wyłączeń, znacznie się skróciło w drukowanem wydaniu. Komisija Archeograficzna skończywszy tę ważną wstępną pracę, założyła grunt do

nowego wydania zupełnego zbioru Ruskich Latopisców. Tymczasem przygotowała już do druku tomy pierwszy, drugi i trzeci. W nich się zawierają: a) oddzielny Wremiennik Nestora, b) Latopisce: Ławrentiewski, c) Ipatiewski, d) Nowgorodzkie. Druk tomu trzeciego zaczęty, drugiego zacznie się niebawem, a zaraz po nim i pierwszego, którego wydanie przeciągnęło się dla spoźnionego nadesłania dwóch rękopisów potrzebnych nieodbicie do objaśnienia textu wariantami. Całe wydanie Latopisów składać się będzie z dwodziestu przeszło tomów.

II. *Wydanie Aktów publicznych.* Publiczne, właściwie Historyczne akta, od 1356 do 1700 r. włącznie, zajmą cztery do pięciu tomów, sądząc z obfitości materijałów, należących do ostatniej połowy XVII wieku, których nadsyłanie trwa dotąd. Kiedy tym czasem druk pierwszego tomu Aktów coraz dalej postępuje, dla prędszego ukończenia, zabrano się do drukowania tomu trzeciego. Zbiór ten tyleż jest ważny pod względem historycznym, co i wydrukowane w r. 1836 Akta Expedycyi Archeograficznej. W nim, oprócz pism ściągających się do rzeczy kościelnych i listów otworzystych Rossyjskich Metropolitów i innych osob duchownych, tudzież licznych materijałów wyjaśniających cywilny byt Państwa, zawierać się będzie *Sudiebnik* Cara Jana Wasilewicza, sprawdzony podług piętnastu rękopisów i czterech wydań drukowanych. Wiadomo że Sudiebnik nie dochował się w oryginale; kilkakrotnie drukowany z niepoprawnych odpisów, napełnionych pomyłkami i dowolnemi dodatkami przepisywaczy.

«W przemowie do aktów Jurydycznych było powiedziano, że niewyjaśnione jeszcze niektóre formy dawnego *processu*, mogą być w swoim czasie przez Komisyą wydane, w osobnem dopełnieniu. W tym celu osobom rozpatrującym dawne akta (stołbce) polecono zwracać uwagę na Ruskie pisma jurydycznej treści i oddzielać je od innych, ażeby wydaniem ich zastąpić niedostatek pomnikdw dawnego naszego sądowego przewodu, dający się dostrzegać co do epochy przed XVI wiekiem i co do czasów systematu udziałów. Zarazem uznano za potrzebne przygotować podobny zbiór i w Zachodnio-Ruskim dyalekcie, w którym znaczna liczba aktów tego rodzaju da się zgromadzić. Akta te po większej części mają też same formy co i Ruskie i obejmują tenże przeciąg czasu od początku XV do XVIII wieku. Oprócz pożytku we względzie historyczno-dyplomatycznym, wydanie takich aktów w obu dyalektach, wyjaśni jedność początku dawnego Ruskiego prawa, i da możność porównać zasadowe jego pierwiastki z prawodawstwem innych Słowiańskich narodów.

«Tym czasem rozpoczęto druk abecadłowego Ukaziciela do wydanych w roku 1838 aktów Aktów Jurydycznych, mającego się ukończyć w niniejszym roku.»

Wiadomość o wyprawie do Chiwy.

Ostatnie nowiny z tej wyprawy były, że oddział ją składający miał się skupić przy okopach Emba, gdzie są jego magazyny.

Teraz P. Jenerał adjutant Perowski donosi, że 18 Lutego wojska doszły szczęśliwie do tego punktu i rozłożyły się wzdłuż Emby, w miejscach bardziej obfitujących w paszę i opał.

Oddział wytrzymał w tym pochodzie kilka nowych uraganów i śnieżnych zamieci; zimno nie zmniejszało się i dochodziło częstokroć do 25 stopni, z mocnym wiatrem.

Stan zdrowia żołnierzy jest w ogóle zaspokajający, nieprzyjaciel dotąd się nie pokazywał i nawet nic o nim nie słyszano.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 25 Marca. Na posiedz. 20 b. m. izba, mimo czynione przez P. Hume uwagi udzieliła żądaną przez Rząd summę na wydział artyllery, 1,785,000 funtów, to jest 152,760 funt. więcej niż w roku przeszłym.

— Pułkownik Sibthorpe zapowiedział iż zapotrzebuje rachunku z summ wydatkowanych na usadowienie lorda Durham i P. Poulett Thomson, jako Wielkorządzców Kanady.

— Chartiści pozwani przed sąd kryminalny z powodu rozruchów w Sheffield, rownież jak i inni uznani zostali winnemi zbrodni spisku i buntu, ale kara jeszcze nie została wyrzeczona.

— Od 1 Czerwca 1838 do 1 tegoż miesiąca 1839 roku, do Sydney, na statkach rządowych i z pomocą Komitetu emigracyjnego, przybyło 10,742 ludzi, licząc w to kobiety i dzieci; w tymże okresie do tejże osady przybyło na 151 okrętach z towarami angielskiemi o własnym koszcie 3,901 emigrantów, co czyni w ogóle 14,643 ludzi.

— Gazeta «Dublin—Evening—Post donosi że w hrabstwie Tipperary nie znalazło się tą razą przestępców dla odesłania przed sąd przysięgłych. Skutkiem tego Sędzia otrzymał z rąk Szeryfa parę rękawiczek białych na znak pokoju i na pokazanie że kat nie ma nic do czynienia.

— Gazeta «Morning Post» mówiąc o dokumentach złożonych parlamentowi w przedmiocie interesów Chińskich twierdzi że z nich wypada, iż wszystkiemu winien Rząd angielski, a mianowicie ministrowie ze stronnictwa whigów, którzy pozwolili lordowi Napier, pierwszemu Nadzorcy w Chinach, dopuszczać się różnych czynności nieprzyjemnych Chińczykom.

— Na posiedzeniu izby lordów 23 b. m. lord Melbourne oświadczył, iż Rząd niema zamiaru wprowadzenia rzeczy o uchyleniu praw zbożowych, ani nawet o ich zmodyfikowaniu; wszakże minister powtórzył że w jego osobistém przekonaniu całkowite zniesienie tych praw byłoby wielką omyłką, ale że zmodyfikowanie ich w obecnych okolicznościach byłoby potrzebne. Na posiedzeniu tegoż dnia w izbie Niższej lord John Russell żądał i otrzymał upoważnienie do wniesienia billu o połączeniu wewzględzie prawodawczym prowincyj Kanadyjskich. Sir John Graham zapowiedział na 2 Kwietnia wniosek tyczący się nieporozu-

mień z Chinami. Jest to zagadnienie, w którém partya Konserwatorów spodziewa się odnieść zwycięztwo nad ministrami.

— Przy odroczeniu w d. 10 Lutego izby prawodawczej Wyższej Kanady, Wielkorządzca prowincyj północno-Amerykańskich dziękował izbie za jej gotowość w przyjęciu wniesień rządowych, mianowicie tego, który się tyczy połączenia prowincyj. Zgromadzenie uchwaliło adres do Królowej, z prośbą aby wynagrodzenia za szkody zrządzone przez powstanie i rozboje, wypłacone były nie z Kanadyjskiego ale z Angielskiego Skarbu.

— Wodzowie rozmaitych pokoleń krajowców indyan Ameryki północnej, złożyli Wielkorządzcy Kanady, P. Poulett Thomson adress tak oryginalny iż go wszystkie gazety powtorzyły. Oto jest.

Do naszego Dziada, Wielkorządzcy Ameryki angielskiej.

«Ojcze, my, wnuki naszej Babki, Królowej, która mieszka za wielkiemi wodami, prosiemy cię uniżenie żebyś przyjął nasze powinszowania szczęśliwego przybycia na tutejsze brzegi.

«Ojcze, my jesteśmy najpierwsi władzcy tej ziemi, na której białe dzieci wybudowały swoje miasta i fermy.

«Ojcze, nasz lud był niegdyś liczny, wolny i szczęśliwy w używaniu swoich lasów, swoich jezior i rzek.

«Ojcze, kiedy biały człowiek przyszedł do naszego kraju, nasi przodkowie wzięli go za rękę i dali mu ziemię, na której zbudował swoję chałupę. Od tego czasu człowiek biały tłumnie przybywał na nasze brzegi i teraz większy jest i potężniejszy od nas, dzieci czerwonych.

«Ojcze, od wielu lat, woda ognista i inne klęski do nas przyniesione, zabiły i zniszczyły tysiące naszych ojców.

«Ojcze, około szesnastu lat temu, słowa Wielkiego Ducha zaczęły być opowiadane nam przez metodystów, i Wielki Duch otworzył serca nasze Ewangelii, i dziś wyrzekliśmy się naszych zdrożności i staramy się żyć jak dobrzy chrześcianie i osadnicy. Mamy kaplice, szkoły, domy i pola, wszystkie te rzeczy radują serca nasze;

«Ojcze, zapewniamy cię że jesteśmy szczęśliwi żyjąc pod dobroczynną i silną opieką Rządu angielskiego, który dowiódł że jest przyjacielem człowieka czerwonego.

«Ojcze, miło nam też widzieć, że sława wspaniałości angielskiej rozszerzyła się na zachod i że wielu naszych braci czerwonych, którzy żyją na ziemiach Stanów Zjednoczonych oświadczyli chęć przejścia na ziemię Babki naszej, Królowej.

«Ojcze, wznosiemy serca nasze do Wielkiego Ducha, ażeby pobłogosławił twoim przedsięwzięciom, i ściągnął na cię błogosławieństwa ludzi białych i czerwonych tego kraju, ażeby i dzieci nasze, nastąpiwszy po nas, również ciebie błogosławiły.

«Ojcze, ściskamy ci rękę z całego serca, razem ze wszystkiemi naszemi wojownikami, żonami i dziećmi. Oto jest wszystko co mieliśmy powiedzieć.»

Podpisano przez wodzów pokoleń na walnej Radzie 24 Stycznia 1840.

Paryż, 27 Marca. Rozprawy o wyznaczeniu summy na wydatki tajne, od których zależało utrzymanie się lub upadek teraźniejszego gabinetu, ukończyły się dziś wieczorem. Gazeta Pruska Stanu ogłosiła depeszę telegraficzną, oznajmującą, iż po odrzuceniu jednej poprawy, podanej do rządowego projektu, większością 103 głosów, projekt takowy został przyjęty większością 86 głosów, to jest 246 przeciw 160. Ministerstwo zatém utrzymało się.

— Gazeta «Journal des Débats» podług listów z Tulonu, potwierdza wiadomość o wypowiedzeniu wojny Francyi przez Cesarza Marokańskiego. Naprzód ten władzca pozwolił w państwach swoich opowiadać wojnę religijną wysłańcom Abdel-Kadera, a potém, na przełożenie konsula francuzkiego, wzręcz oświadczył, iż się w widokach ogólnego interesu wiary muzułmańskiej łączy z tym emirem i wspólnie z nim działać zamierza.

— W rozprwaach nad prawem o wydatkach tajnych szczególniej się odznaczyli pierwszy minister, P. Thiers, i PP. Lamartine, który mówił przeciw, Berryer i Odilon Barot, za projektem. P. Thiers w swej mowie uznawał że 221 (to jest środek prawy) składają partyą najliczniejszą w izbie; gdy wszakże niepodobna było utworzyć z niej ministerstwa, trzeba więc iżby to stronnictwo przyjęło układ. Gdy to nie nastąpi, gabinet upadnie; ale byłoby to rzeczą nie małej wagi, gdyby w obecnych okolicznościach trzeba było nowe ministerstwo składać.

Hiszpanija. Nowiny z Madrytu dochodzą do 18 Marca. Dziennik jeden donosi o wzięciu przez wojska Królowej twierdzy Alaga, jednej z najwarowniejszych miejsc obronnych Cabrery.

Wiedeń. Koronacya Cesarzowej Jmci, jako Królowej Węgierskiej, odłożona jest do roku przyszłego dla tego iżby mogła się odbyć w dniu stuletniej rocznicy koronacyi Cesarzowej Maryi-Terezyi.

Berlin. 1 Kwietnia. Hrabia Pahlen, Cesarsko-rossyjski Jenerał adjutant, tudzież poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy Dworze Francuzkim, przybył tu udając się do Paryża.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż, 28 Marca. Stronnictwo ministeryalne tryumfuje z wypadku posiedzenia 26 b. m. W rzeczy samej żadne z poprzedzających ministerstw nie miało tak znacznej większości—Wiadomość o wypowiedzeniu wojny Francyi przez Cesarza Marokańskiego, udzielona została przez konsula amerykańskiego w Tanger. Spodziewają się że i Bey Tunisu zacznie wkrótce otwarcie działać przeciw Francyi— Gazeta Stanu Pruska ogłasza depeszę telegraficzną z Tulonu pod d. 28 Marca. Marszałek Valée donosi, z d. 15 tegoż miesiąca że zajął Cherchell bez oporu ze strony arabów, a z d. 22 Marca, że korpus francuzki wrócił z wyprawy do obozu pod Belidah bez wystrzału. Panujące słoty nie pozwalają przedsiębrać nowych poruszeń.

Londyn, 28 Marca. Wniosek P. Hume o zaprzestaniu wypłaty Krolowi Hanowerskiemu 21,000 funtów jako Xięciu Cumberland, na wczorajszém posiedzeniu odrzucony został 76 głosami przeciw 63—Uniwersytet Oxfordski nadał Xięciu Albertowi tytuł Doktora Praw — Krolowa pasowała Xięcia Roxburgh i hrabię Roseberry na kawalerów Szkockiego orderu Ostu — W przeszłą sobotę umarł jenerał sir George Hewett, mając lat 91.

Neapol. Jeżeli można wierzyć listom ogłoszonym przez jednę gazetę Marsylską, zerwane zostały stosunki między Rządem Obojej Sycylii i bejem Tunisu, z powodu obelgi wyrządzonej w Tunis Konsulowi Neapolitańskiemu, tudzież między tymże Rządem a Angielskim dla nieporozumień zaszłych wewzględzie monopolium, istnącym w Sycylii na wydobywanie siarki.

(*Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.*)

FILOZOFIA MORALNA.

Kilka słów o szczęściu idealnem i rzeczywistem.

Organa zewnętrzne czyli zmysły, działają na organa duszy, na myśl, pamięć, wyobraźnią, i wielka liczba idej od nich bezpośrednio początek bierze. Temperament, rodzaj życia, wypadki rozmaite, odmiany powietrza nawet, wpływają także na duszę, wzbudzając w niej wiele wyobrażeń rzeczy i przedmiotów. Dusza łączy, amalgamuje, te wyobrażenia, i z tej kombinacyi, składa nowe. Czynność przeto ducha, niejednokrotnie od czynności materyi zależy; równie zaś szkodliwie kiedy porządek fizyczny spoczywa ciągle, jak kiedy dusza zostaje w stanie biernym tylko, w stanie stagnacyi, umysł nie myśli, imaginacya nic nie przedstawia, serce nie pragnie.

Zmysłów granicą jest swiat widzialny. Duch nieograniczonę ma przestrzeń. Bez zewnętrznych nawet przyczyn, bez zmysłéw pomocy, samodzielnie, za pośrednictwem reflexyi, wzbudza w sobie i wyrabia mnóstwo wyobrażeń. Wyższy nad sferę światów, nad wszystko materyalne, unosi się w nadzmysłowe krainy, gdzie znajduje wszystko pięknem, rozmaitem, doskonałem, cudném; i to jest poezya, to imaginacya wieszczów, która ich chwałę stanowi.

Lecz kreślić w umyśle rzeczy, osoby, charaktery, wypadki, wyższe we wszystkiem niż je świat przedstawia, i chcieć w tém znaleźć zaspokojenie żądzy szczęścia, jest to zwichnione dążenie ducha, jest to choroba werterowska, gorączka umysłu, której pragnienia nic zaspokoić nie może. Duszę taką tęsknota pożera, rzeczywistość obciąża, wszystkie chwile ziemnego istnienia są dla niej zimne, martwe. Unosi się ona w złote wieki których nie było, i które nigdy nie będą, tworzy świat nowy, świat domysłów, hipotezę szczęścia której formę nadaje. W uroczej postaci wyobraża sobie przedmiot będący celem jej myśli i żądań. Posiada go idealnie, cieszy się im, jest szczęśliwą. Lecz im bliższym zmysłowego posiadania staje się ów przedmiot, tém powaby jego dalsze, tem skutek mniejszy, a w końcu zimna rzeczywistość cały urok jego', a z nim szczęście, zabija. Trzeba zatem znowu tworzyć równie pożądany przedmiot, znowu lecieć trzeba w urojeń krainę. Szczęście takie nie jestże to ptaszek, którego widzimy, lecz kiedyśmy się do niego zbliżyli, kiedy go w ręku prawie mamy, ulatuje i bardziej się jeszcze oddala. Nie jest-że to pajęcza budowa, do której po rusztowaniu imaginacyi piąć się potrzeba, na to tylko, aby z niej zlecieć?

Operacye ducha idealistów, tak zowię pojmujących szczęście idealne, zawsze wybujają, i nic nio znaczy, że są dziwaczne, byle się podobały. Zdają się widzieć, czy oczami duszy widzą, obfite dary, które się im z hojnej Plutusa dłoni dostały: imaginacya przeprowadza ich przez różne koleje błogie, gromadzi wszelkie przyjemności, których używają podług swojej fantazyi, sami szczęśliwi, drugich szczęśliwymi czynią. A to wszystko jak gdyby się rzeczywiście działo. To się cofają w ubiegłe lata, to zapuszczają w ciemną przyszłość, tworzą fakta, ludzi, charaktery, stanowią o losie narodów, rozwiązują ostatecznie problema świata. Latają jak koń Donkiszota po powietrzu, cały systemat planetarny zwiedzają osobiście, i stawią w myśli mozaikę przedmiotów, które wreszcie jak chińskie cienie, jak senne mary, znikają. Te przedmioty: jest to coś, jest nic, a jednak to nic, wbrew aforyzmowi: *nihili nulla actio, nulla passio*, jest przyczyną wzruszeń ich duszy, tem szkodliwszych, im żywszych. Jeśli zaś nic milszego nad pamiątkę szczęścia, to nic znowu przykrzejszego jak widzieć, że minione szczęście było illuzyą.

Obojej płci kobiety, mianowicie, rade tego rodzaju poddają się wyobraźni, która mocniej w nich niekiedy, niż czucie, działa, i często przedmiot umysłowi tylko obecny, większy w nich sprawia skutek, niżeli rzeczywisty. Lecz dla czego wzdychają, dręczą się niespokojnością? bo wyobrażenia te drażnią tylko serce, a zgoła go nie zaspokajają.

Wszelkie wrażenie przyjemne, które się w nas obudza, i którego trwałości żądamy, jest roskoszą, dobrem; nieprzerwana wrażenia tego trwałość, jest szczęściem. Szczęście więc zależy od ciągłego zaspokajania żądzy przyjemnej i miłej.

Szczęście o tyle jest dobre, o ile zgodne z porządkiem duszy; lecz gdy w nią nieład i dysharmonią wnosi, bezpośrednio lub w skutkach, szkodliwe jest zawsze. Takiem jest szczęście idealne, które zawsze się wiąże z mizantropiją, melancholiją, z wyobrażeniami antisocyalnemi, i które pozbawia duszę jej sił i czerstwości. O tych, co nie przestając na szczęściu rzeczywistém imaginaryjnego szukają, powiedzieć można, co chory w angielskim epitafie: «byłem zdrów, chciałem być zdrowszy, wziąłem lekarstwo i umarłem.»

Przyrodzone człowieka potrzeby są dosyć określone; a potrzeby, które imaginacya, często nieporządna, wyszukuje, jako niezbędnie do szczęścia potrzebne, są bez liczby. Ze

szczęścia imaginacyjnego rodzą się imaginacyjne potrzeby. A wszakże im kto więcej ma potrzeb, tem trudniej mu o szczęście, które nie na tem zależy, żeby myślić i działać wyżej nad siebie, lecz żeby myśleć i działać zgodnie z naturą i przeznaczeniem swojem; zależy na harmonii potrzeb z możnością ich zaspokojenia. Planeta na którym mieszkamy, kolebka naszej istoty, tyle mieści rzeczywistego dobra, wszystkie części przyrody, tyle dostarczają niewyczerpanych pociechy zrzódeł, a ci idealiści mianują to prozą życia, szczęściem gminu. Dla nich potrzebna jest koniecznie poezya szczęścia, ogród Hesperyd, czarowna wyspa Armidy, napowietrzne zamki, świat illuzyj, bez ciał, świat Malebransza i Berkleja. Dla tegoż własnie szczęście tak jest rzadkie, mówi Weis, że szukamy go tam, gdzie wcale go niema, i że z fałszywym sądem, fałszywe rodzącym żądze, pędzimy za illuzyą, mniemając że scigamy prawdę.

Najlepszy sposób nabycia szczęścia, jest, powściągnąć żądania, czyli utrzymać w nich pewny porządek, ekonomią pewną. Aby mieć wielkie szczęście należy przestawać na małém; z małego żródła płyną wielkie potoki. Poznaj się na szelągach, a będziesz bogatym, wyrzekł nasz Krasicki, ja mówię, poznaj się na sobie, a będziesz szczęśliwym. Poznaj cenę tego co posiadasz, i umiej tego użyć. Połóż granicę twym żądaniom. Im kto więcej żąda tem więcej mu braknie. Umiarkowanie więcej waży niż skarby fortuny: jest to kamień filozoficzny. Szczęściem, podług Epikura, jest ciało bez boleści, dusza bez niepokoju.

Jeśli jesteś nieszczęśliwym, cofnij wstecz żądania twoje; postaw się myślą w stopniu nieszczęśliwszego niż jesteś, wtenczas spokojność powróci w twe łono, a z nią szczęścia zabłyśnie ci zorza. Zostanów się wreszcie a poznasz, że nieszczęścia twoje, wszystkie może, biorą w twych błędach zrzódło. Oczyść więc dnszę z błędów, a szczęście samo do ciebie przyjdzie.

Dążenie istoty ludzkiej do jednego powinno być celu, bo ona nie jest magnesem dwa przeciwne sobie bieguny mają cym. Inaczej, kiedy duch osobne, materya osobne dążenie mieć będą, rozstrzelą się, wpadną na rozstajne drogi, i koniecznie zbłądzą. Trzeba tylko aby cel był szlachetny i wielki, a takim jest wiara w przyszłość błogą, ten prawdziwy ideał szczęścia, którego pierwiastkiem jest cnota. Dla tego szczęścia pracuj całą istotą twoją; to zasili i pocieszy duszę, i to jedno tylko żądze twoje ustalić zdoła.

Ks. A. Moszyński.

Lubieszów 4 Marca 1840 roku,

ROZMAITOŚCI.

GAWĘDKI O SZTUCE.

II.

Starożytni cale inaczéj od nas pojmowali sztukę, oni nie szukali w niéj myśli i wyrazu, a raczéj tylko kształtów i idealnéj nadewszystko piękności. Zaprzeczyć mi kto może stawiąc za przykład grupę Laokoona i Nioby, jako doskonałe dzieła starożytności, realizujące wielką myśl i pełne wyrazu. Te jednak arcydzieła a wyjątki, ogólnéj nie kruszą reguły.—Przepatrzmy wielkiz zbiory a przekonamy się, iż tam nawet, gdzie wyraz najdoskonaléj zachowany, częstokroć poswięcony jest kształtom. My dzisiaj wcale przeciwny przyjęliśmy błąd, nie nbiegamy się za pięknością kształtów! lecz gonim tylko wyraz, w którego wyborze, nie zastanawiamy się częstokroć. Dla tego też ogólny charakter sztuki u starożytnych i nowożytnych, tak wielce się różni i ci z naśladowców ktorzy zachwyceni dzieły starożytnych, uwikłali się mimowolnie w ich nasladownictwo; niedościgając owéj piękności idealnéj kształtow, zabijają po większéj części wyraz i myśl. Natura, jaką ją starożytni stworzyli. sztukmistrze, tak jest cudownie piękną, iż się dziwić nie można tym, którzy się w niéj zakochali. Może nie jedno dzisiejszego dłuta dzieło, więcéj zawierać wyrazu i myśli, niż popiersie płaskorzeźbne Antinousa, niż nie jedna piękna głowa starożytna; ale któż mi w dzisiejszych sztukmistrzach pokaże, to tak delikatne uczucie piękności kształtów, ten nieopisany wdzięk któren towarzyszy nawet najpospoliszym wyrobom sztuki u Greków? Oni, stworzywszy typ idealnéj piękności, we wszystkiem czego dotknęli, doszli do zupełnego *non plus ultra.* Ci tylko zaprzeczać temu mogą, którzy się nierozpatrzyli w dziełach nadewszystko greków. U nich medale, płaskorzeźby, posągi, naczynia, ozdoby najmniejsze, narzędzia nawet pospolitego użytku, uderzają niezwyczajnym smakiem i wrodzonem zda się uczuciem piękności kształtów w mistrzach.—Nie mowię ja to tak jakbym zachęcać miał, abyśmy wrócili spuściwszy głowę do ślepego ich naśladowania. Bynajmniéj, chciałbym tylko żeby dzisiejsi sztukmistrze rozważyli pilnie, na czém zależało to uślachetnienie wszystkiego czego się Grecy dotknęli, żeby starali się, nie wychodząc ze swego świata, stworzyć w nim też idealną piękność, chociażby innego typu i charakteru. Jakkolwiek cudowny jest typ piękności u starożytnych, nie wątpię, że wielki mistrz potrafiłby z naszych pierwiastków i materiałów stworzyć, nie ustępujący mu może.—Cóż kiedy wszyscy wielcy malarze i snycerze nowego świata, nie mozoląc się długo, wracają, gdy chcą piękności kształtów, do typu starożytnych. Tu dopiéro przekonać się można jak wszelkie naśladowanie jest zimne, jak bezduszne będąc, nigdy pierwotworu niedójdzie. Czém że to są naśladowania starożytnych? — Niewolniczém wyuczeniem się kształtów pojedyńczych, które nigdy całości ożywionéj złożyć nie mogą.

Wróćmy jednak do założenia naszego, a mianowicie że w dzisiejszéj sztuce poszukiwanie wyrazu, zabiło piękność. —Odpowiedzą mi wszyscy zapewne iż stokróć szacowniejszy jest wyraz w sztuce, nad piękność zimną kształtów. Lecz czyli nie możnaby pogodzić jednego z dragiém? czyli by nie było godném arcymistrza usiłować, o zachowanie piękności kształtów, nie zacierając przez to wyrazu? Dziś wszak-

że nikt się o tę piękność nie stara, któréj poszukiwanie u starożytnych, przedewszystkiém zajmowało. Brak też naszéj sztuce slachetności, idealności. Znać że starożytni wszystko idealizowali i ubóstwiali, znać że my wszystko ściągamy na ziemię i w błocie szarzamy. Sztuka u nich i u nas jest pod tym względem wyrazem różnicy ich świata od naszego. Nawet te szkoły malarstwa, w których więcej ubiegano się za kształty, niż za innemi zalety, wydają się nieślachetne w swych dziełach — gdy je postawim przy starożytnych.— A co jeszcze dodaje naszym nieślachetności, to brak prostoty — zbytek szczegołów; to misterstwo wykończenia które tylko nieznających się napełnia podziwieniem. Jedne może twarze Bogarodzicy Rafaela, nie powstydzą się obok arcydzieł starożytnych, przewyższając je częstokroć wyrazem. Mało bardzo zostało pomników malarstwa u starożytnych, które co do mechanicznego wyrobienia, w kolebce zostawało za czasów Apellesa i Zeuxisa, ale i tu uczucie piękności ktztałtów, wyraźnie się okazuje. My dziś bez wątpienia więcej daleko od nich wiémy i umiemy, lecz jesteśmy jak ci wielce uczeni professorowie, którzy wiele wspominają o sztuce, a nic nie robią. Co dziwniéjsza, starożytni rzadko zachowywali *proporcje* a tak cudownie oddawali kształty. Każdemu oswojonemu z sztuką wiadomo, że grupowanie starożytnych i zastosowanie rozmiarów jednéj osoby do drugiéj, zachowanie w nich różnic wieku, wcale nie było doskonałém. Dwaj chłopcy w grupie tak sławnéj Laokoona uderzają tém, że to są widocznie dorośli mężczyzni na mniejszą skalę wyrobieni, nie zaś wyrostki. Wszędzie też, gdzie młodzi ze staremi pomieszani, zaledwie rozeznasz ich różnicą wzrostu. Słusznie także zarzucają, że starożytni całkiem nie umieli rysować dzieci. Tém to dziwniéjsza rzecz jest, że tak doskonale piękne wydali dzieła, tak mało się nad niemi zastanawiając, że umiejąc nadać idealną piękność nawet zwierzętom, niepotrafili uważać różnicy proporcij wedle wieku. My, powtarzam, więcéj daleko umiemy od nich i niepotrzebujemy zazdrościć im, ani *linearnego malarstwa* ani zaginionéj *enkaustyki*, nad któréj wskrzeszeniem tak prożno a tak mozolnie pracował Caylus—lecz starajmy się przejąć od nich ten smak piękności, to jéj uczucie, tę jéj potrzeby konieczność, ktore się w ich dziełach wydają.

Połączenie piękności z wyrazem, może być najwyższym szczeblem sztuki. Lecz dziś zaledwieśmy poczęli pracować nad nadaniem wyrazu, a ci co jeszcze uganiają się za pięknością zimną i téj nawet wynaśladować nie potrafili. Wielką sławę Rafaela, nie czemu innemu przypisać potrzeba, tylko połączeniu w wysokim stopniu uczucia piękności z wyrazem. On jeden z nowożytnych umiał wszystko czego się dotknął uślachetnić, uidealizować, nie odejmując wyrazu i myśli, (wyjąwszy jego pejzaże służące za tło obrazów.) W niższym może stopniu, posiadali połączenie tych przymiotów Leonardo da Vinci, Michał Anioł i Dominik Zampieri (Dominichino) pierwszy dowiodł tego *Wieczerzą* swoją, drugi posągiem *Mojżesza*, trzeci *złożeniem w grobie* i wielą innemi dzieły. Artyści szkoły francuzkiéj stali się zimni, manierowani, rzuciwszy wyraz, koloryt, a nie potrafiwszy przejąć uczucia absolutnego piękności, obłąkani w naśladownictwie. Wyjątkami być muszą Poussin w niektórych dziełach; *Lesueur*. Mianowicie pierwszy tak żył w starożytnym tylko świecie, że nawet sławne swoje *Sakramenta*, ubrał w szaty starożytnych. Nie na takiém jednak podobno naśladowaniu zależało wyidealizowanie przedmiotu i kształtów. Myliłby się bardzo ktoby sądził, iż piękność w sztuce pewnym tylkó przedmiotom jest wyłączną. Bynajmniéj—wszystko może być pięknem pod dłótem i pęzlem wielkiego Mistrza, jedno nic, dodane lub ujęte, pospolitą rzecz zmienia w piękną. Lecz aby to potrafić, potrzeba mieć to uczucie piękności. którego zdaje mi się inaczéj jak rozważném rozpatrzeniem dzieł starożytnych nabyć nie można. Oni wszystko tak umieli uślachetnić, tak upięknić i wyidealizować! Mowię wszystko, gdyż jedno tylko przedstawienie natury martwéj, peizaże, za nowszych czasów dopiéro wydoskonalono. Trudniéj było pochwycić tak, naturę nieskończenie rozmaitą, aby upiękniając ją, nie zatrzeć jéj charakterystycznych kształtów; tego dopełniono za naszych dopiéro czasów, i to może będzie naszą zasługą w sztuce jedyną, u przyszłych wieków.

J. J. Kraszewski.

dnia 7 Marca
1840 r.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY:

Petersburg 26 Marca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$38\frac{15}{16}$ pens.
— Amsterdam	— — —	— — —
— Hamburg.	— — —	$34\frac{7}{8}$ szyl.
— Paryż	.	406 406½ cent.

AKCYE.

1 Tow. zabeśp. od ognia. . . .	503	—	507	r.	sr.
2 ——— ——— — ———. . . .	98½	98½	100	—	—
Kompanii Ross.-Ameryk.	246	247	248	—	—
Tow. żeglugi między Pet. a Lub.	146	147	148	—	—
—— oświecenia gazem.	45	—	46	—	—
—— żelaznej Carskosielskiej drogi	41	41½	42	—	—
—— zabeśp. życia.	44½	—	48½	—	—

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 28-го 1840. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.